

28 grudnia 2007



Mało euro dla świętokrzyskich rolników

Świętokrzyskie w ogonie starających się o dotacje rolnicze z UE. – Jeśli nie zmienimy kryteriów, większość naszych rolników w ogóle nie skorzysta z funduszy unijnych – alarmuje prezes Świętokrzyskiej Izby Rolniczej.

Świętokrzyskie w ogonie starających się o dotacje rolnicze z UE. – Jeśli nie zmienimy kryteriów, większość naszych rolników w ogóle nie skorzysta z funduszy unijnych – alarmuje prezes Świętokrzyskiej Izby Rolniczej.

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ogłosiła wyniki ostatniego naboru wniosków do działania “Modernizacja gospodarstw rolnych” w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. To po te środki rolnicy w całym kraju wystawali jesienią w wielogodzinnych kolejkach pod oddziałami ARiMR.

Dla świętokrzyskich rolników tegoroczne dotacje to nie eldorado. Nasz region jest na ostatnim miejscu pod względem średniej kwoty dofinansowania na jeden wniosek – przeciętny świętokrzyski rolnik otrzyma 75 tys. zł. Nieco więcej przypada na jeden wniosek w Małopolsce – 84 tys. zł i na Lubelszczyźnie – 95 tys. zł. Rekordziści wnioskowali jednorazowo nawet o 200 tys. zł. Najwięcej średnio w województwach: zachodniopomorskim (201 tys. zł), lubuskim (187 tys. zł) i dolnośląskim (171 tys. zł).

Niepokoje również mała liczba rolników składających wnioski, mimo że pod względem osób utrzymujących się z roli nasze województwo należy do krajowej czołówki – o dotacje wystąpiło 1106 osób, prawie trzy razy mniej niż w Wielkopolskim, Mazowieckim czy Lubelskim.

- Najwyższy czas zmienić kryteria. U nas są małe gospodarstwa rolne. To normalne, że nie będą zaciągały kredytów na duże inwestycje. Ale bardzo niepokoi mała liczba składanych wniosków – mówi Ryszard Ciżła, prezes Świętokrzyskiej Izby Rolniczej. Podkreśla, że jeśli tak dalej pójdzie, nasze województwo nie wykorzysta potencjału, jaki daje wstąpienie Polski do Unii Europejskiej.

Zdaniem prezesa największą barierą jest tzw. kryterium dochodowości według wskaźnika ESU. To przelicznik dochodowości gospodarstwa w zależności od rodzaju produkcji. Z

nowych dotacji unijnych mogą skorzystać polskie gospodarstwa osiągające co najmniej 4 ESU. – To oznacza mniej więcej 20 hektarów produkcji zbóż albo pięciohektarowy sad jabłoni. A takie gospodarstwa ma mniej niż połowa naszych rolników – zauważa Ciźła. Dodaje, że województwa z rozdrobnionym rolnictwem powinny być traktowane inaczej niż z wielkotowarowymi gospodarstwami, jak na ziemiach zachodnich. Ciźła podaje przykład, że udało się tak zrobić w przypadku rent strukturalnych dla rolników oddających gospodarstwa za rentę. W przypadku czterech województw – świętokrzyskiego, małopolskiego, podkarpackiego i śląskiego – do otrzymania renty wystarczy oddać jednohektarowe gospodarstwo. W przypadku reszty kraju – co najmniej trzyhektarowe.

- Jeśli nie zrobimy tego samego, to większość naszych rolników odejdzie z kwitkiem – ostrzega Ciźła. Wówczas miliony euro powędrują do województw zachodnich. Tak jak to się stało w tegorocznym programie.

Nasi rolnicy zwracali już na to uwagę przedstawicielom rządu podczas niedawnego ogólnopolskiego zjazdu izb rolniczych w Warszawie. – Mam informację, że minister Sawicki [Marek Sawicki, minister rolnictwa – przyp. red.] przychylnie potraktował taki postulat – mówi Ciźła. – Mam nadzieję, że w przyszłym roku będą zmiany – dodaje.

Zapytaliśmy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, czy należy poprawić kryteria tego programu. Biuro prasowe nie odpowiedziało wczoraj na nasze pytania. Według biura ARiMR zmiany nie są potrzebne. – Na podstawie tych liczb nie można wysuwać wniosków, że program dzieli Polskę na biedniejszą i bogatszą. Kwoty, o które wnioskują rolnicy, wynikają z zapotrzebowania rolników na modernizację gospodarstw. Tylko od rolników zależy, kiedy i w jakim czasie chcą przeprowadzić modernizację gospodarstwa rolnego i w jakim zakresie. Program PROW 2007-2013 obowiązuje przez siedem lat. I w tym okresie jeden rolnik może wykorzystać na modernizację gospodarstw maksymalnie 300 tys. zł. Jeżeli zrobi to w pierwszym roku, to w kolejnych latach nie może już ubiegać się o środki – zauważa Radosław Iwański, rzecznik prasowy ARiMR.

Źródło: Gazeta Wyborcza Kielce